

Żubr pod URM-em

Wbrew stanowisku Pracowni i gremiów naukowych i społecznych Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów zaakceptował stanowisko rządu w sprawie nie obejmowania całej puszczy parkiem narodowym. Brak deklaracji chęci objęcia parkiem puszczy!

Przyjechali do Wolimierza koło Jeleniej Góry na tegoroczną Ecotopię (międzynarodowy obóz ekologiczny) z najróżniejszych zakątków całej Europy, a nawet świata: z Anglii, Niemiec, Austrii, Irlandii, Nowej Zelandii, Chorwacji, Czech i Słowacji. Niektórzy z nich byli w kwietniu tego roku w Białowieży, brali udział w demonstracji na Placu Zamkowym i pod budynkiem Urzędu Rady Ministrów w Warszawie. Na Ecotopii wiele rozmawiali o konieczności ochrony ostatniego skrawka naturalnego nizinnego lasu Europy i w końcu podjęli decyzję o zorganizowaniu pod URM-em 18 sierpnia manifestacji popierającej ideę utworzenia parku narodowego na całym obszarze Puszczy Białowieskiej. W trakcie ustalania szczegółów akcji spośród uczestników Ecotopii wyłoniła się trzydziestoosobowa grupa, która postanowiła w tym samym dniu pojechać do Pragi pod polską ambasadę i tam domagać się ochrony Puszczy. Dwa dni przygotowywali odpowiednie kostiumy i rekwizyty tak, by planowana manifestacja miała swój niepowtarzalny charakter i była atrakcyjna dla mediów. Do biura Pracowni przysłali fax z prośbą o pomoc merytoryczną, kontakt z dziennikarzami i przyjazd pod URM. Podjęliśmy błyskawiczną decyzję, przygotowaliśmy materiały dla prasy i w piątek wczesnym rankiem pojechaliśmy do Warszawy. Pociąg przyjechał po 10.00, więc na miejscu byliśmy już po rozpoczęciu manifestacji. Zaskoczyło nas, że pomimo, iż demonstracja była nielegalna, udało się wszystkim jej uczestnikom pozostać pod głównym wejściem do budynku URM. Zwykle demonstrantów przegania się na drugą stronę ulicy. Dowiedzieliśmy się później, że próbowano zmusić całą grupę do przeniesienia się na drugą stronę Alei Ujazdowskich, ale bezskutecznie. Na niewielkim podjeździe dla samochodów rządowych, koło liczego klombu z masztem i polską flagą na jego szczycie, tańczyła wielonarodowa grupa działaczy ekologicznych wokół imponującej makiety białowieskiego żubra. Towarzyszył im głos bębnow. Dookoła zgromadzili się licznie przybyli (m.in. dzięki kontaktom BORE) przedstawiciele prasy, radia i telewizji. W pewnej odległości, z krótkofalówkami i czujnymi twarzami, stali pracownicy służb ochrony URM. Kilku z nich najwyraźniej ożywiło się na nasz widok (pamiętali nasze twarze z wielodniowej kwietniowej demonstracji) mając nadzieję, że pojawi się w końcu **osoba dowodząca całą manifestacją**, którą można będzie wylegitymować, troszkę przyprzeć do muru i odzyskać kontrolę nad sytuacją. Szczególnie, że w tym samym czasie odbywało się posiedzenie Rady Ministrów i wszystkie odgłosy z zewnątrz musiały docierać poprzez pootwierane okna na salę obrad. Szybko rozczarowaliśmy panów z ochrony, akcentując pełną demokrację panującą wśród demonstrujących i brak jakiegokolwiek „wodza” w tej przedziwnej, wielojęzycznej i niekonwencjonalnie protestującej (bez agresji i przemocy) grupie. Na tle budynku URM, naznaczonego podczas burzliwych solidarnościowych demonstracji wybuchami pocisków z czerwonej farby, ci ludzie tańczący, skandujący hasło „panie premierze chroń Białowieżę”, przybyli tutaj nie we własnym lecz przyrody interesie, wyglądali jak przybysze z innej planety (albo raczej jak przybysze z przyszłości) i wprawiali w niemałe zakłopotanie urzędników URM.

Do rozmów z demonstrującymi został upoważniony przez premiera Oleksego Lech Nikolski – sekretarz Komitetu Społeczno-Politycznego URM, który od maja tego roku zbiera opinie, prowadzi spotkania (także z udziałem Pracowni), by przygotować stanowisko rządu w sprawie ochrony puszczy. Pomimo nalegań z ekologami nie chciał spotkać się minister Żelichowski. Warunkiem rozpoczęcia rozmów było przeniesienie się demonstrujących na drugą stronę ulicy. Udało się jednak pozostać na miejscu. Z naszą delegacją, w której skład wchodził Rod Harbinson z EYFA, Mariusz Puto z Federacji Zielonych z Krakowa i ja, spotkali się oprócz Lecha Nikolskiego i dwóch innych członków KSPRM także przedstawiciele MOŚZNiL (wicedyrektor Departamentu Leśnictwa – Edward

Lenart i Dyrektor Krajowego Zarządu Parków Narodowych - Jerzy Łęcznar). Rod podkreślił, jak wielką wagę ekolodzy z całej Europy przywiązują do należytej ochrony Puszczy Białowieskiej i przekazał petycję z podpisami uczestników Ecotopii domagających się zaprzestania gospodarczego wykorzystywania Puszczy, utworzenia parku narodowego na całym jej obszarze i równoległego rozwiązywania problemów socjalnych miejscowej ludności. Strona rządowa zaprezentowała przedstawiła wcześniej na spotkaniu w URM-ie 10 sierpnia stanowisko Ministra Ochrony Środowiska, który zaproponował powiększenie istniejącego Białowieskiego Parku Narodowego o 100%, utworzenie 10 nowych rezerwatów i parku krajobrazowego na terenach pozostających pod zarządem Lasów Państwowych. Decyzje te wraz z podpisaną już decyzją dyrektora LP o zakazie wycinania starych puszczańskich drzew i decyzją nr 23 o specjalnych zasadach gospodarowania w promocyjnym kompleksie leśnym Puszczy Białowieskiej staną się, zdaniem rządu, dostatecznym zabezpieczeniem jej wartości przyrodniczych. W tej sytuacji nie ma sensu tworzenie parku narodowego, na który i tak w budżecie nie ma i nie będzie pieniędzy. A chodzi przecież o olbrzymią kwotę 10 mln nowych złotych (obliczyłam sobie szybciotko, że na jednego naszego obywatela wypada po 60 groszy). Dodatkową, istotną przeszkodą jest opór wobec idei ochrony Puszczy grupy 4700 osób zatrudnionych przy jej eksploatacji, w pobliskich tartakach i zakładach przemysłu drzewnego w Hajnówce. Gdyby jakimś cudem ten opór zmienił się w entuzjazm dla ochrony puszczy, wówczas można będzie ponownie zastanowić się nad żądaniami ekologów z całego świata, opiniami przeróżnych naukowych gremiów, stanowiskami Sejmu i Senatu RP. Wyraziliśmy wątpliwość, na ile te podjęte pod presją trwającej międzynarodowej kampanii decyzje (niskiego zresztą rządu) będą trwałe i w dość specyficznych, niestabilnych warunkach politycznych i gospodarczych naszego kraju nie ulegną zmianie przy pierwszej nadarzającej się okazji. Znane są nam takie wypadki, gdy stopniowo i bez rozgłosu minimalizowano ustalone wcześniej ograniczenia gospodarki leśnej w puszczy. Tego typu doświadczenia skłaniają nas do konsekwentnego domagania się trwałego zabezpieczenia jej nadzwyczajnych przyrodniczych wartości poprzez akt prawny najwyższego rzędu i zgodny z ustawą o ochronie przyrody. Oficjalne stanowisko Pracowni publikujemy obok. Na tym zakończyło się nasze spotkanie w URM-ie. Na zewnątrz dowiedzieliśmy się, że w Pradze pod polską ambasadą aresztowano czternaście osób, m.in. trzech Polaków, dwóch Czechów, kilku działaczy Earth First! i Greenpeace. W ostatniej chwili zauważyłam wsiadającego do służbowej Lancii, po zakończonym posiedzeniu, ministra Żelichowskiego. Wszyscy zaczęli skandować „Puszcza parkiem”. Samochód przyspieszył.

Po zakończeniu demonstracji przenieśliśmy się do Łazienek. Tam usiedliśmy w kręgu i opowiedzieliśmy o szczegółach spotkania z przedstawicielami rządu. Wszyscy byli zgodni, że kampanię należy kontynuować stosując najróżniejsze formy nacisku, negocjacji i zjednywania poparcia dla idei parku narodowego w całej puszczy. Kilka osób postanowiło jeszcze tego samego dnia udać się do warszawskiej siedziby Banku Światowego, by zażądać wyjaśnień co do prawdziwej roli jaką odgrywa BŚ w gospodarczym wykorzystaniu białowieskich lasów. Rozstaliśmy się późnym popołudniem, z głowami pełnymi nowych planów i pomysłów współpracy przekonani, że w końcu uda się osiągnąć ostateczny cel kampanii. Energii dodawało nam wspomnienie chwil spędzonych w Puszczy.

Sabina Nowak

Trzy dni po demonstracji Komitet Społeczno Polityczny RM zaakceptował stanowisko rządu, w którym nie ma wzmianki nawet o intencji objęcia całej puszczy parkiem narodowym. Red.